



W. BIEGAŃSKIEGO · W · CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



# BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

# IK CZĘSTOCHOWSKI

Polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki

## EBIA DĄBROWSKIEGO. Cena 3 kop.

W Administracji: Czestochowa, Aleja II 76 88, telefon 26 50, Nr 21, adres telegraficzny „Dziennik-Czestochowa”.

Wydawana tylko w dni powszednie od godz. 5-jej do 7-jej wieczorem. Redakcja w dni powszednie do godz. 6-jej wieczorem, w niedziele i święta do godz. 11-jej rano. Reklamy bez zastrzeżenia nie zwracają się. Przeważającą część ogłoszenia w Czestochowie przyjmuje księg. p.f. J. Nowicki i S-ka.

### CENA OGŁOSZENIA:

za jeden wiersz lub jego miejsce na I-szej stronie 80 k., na IV-jej 10 k. Reklamy i Nekrologia za wiersz 20 k. Nadesłane za wiersz 50 kop. Ogłoszenia drobne po 8 kop. za wyraz

Wartownie 1.50  
Miesięcznie 50

Administracja w dni powszednie do godz. 11-jej rano.

**Reprezentantem**  
Dziennika Czestochowskiego na So-  
wowiec i Zagłębie Dąbrowskie jest  
**Wacław Badurski**  
(Sosnowiec, hotel „Warszawski”).

**Dentysta**  
**Marjan PUCHALSKI**  
Aleja № 26 róg Teatralnej, w domu Dr.  
Wasserthala (nad Apteką W-go Długoskiego).

**Nowość!** Niema zimnych i wilgotnych mieszkań, jeśli obsadzić pięć **MULTYPLIKATOR OGRZEWANIA** 3 m. eda-  
leń z 1200. Patent Gasseisleder i Niemceczek.  
Ogrzewa pokój w 30 m. de samej podłogi, bez grzejnika. Płace żelazne multy-  
plikatorowe nie wydzielają smędu, utrzymują  
tempo 8 godzin po napaleniu.  
Koszt 100 zł. Instalacja stale na składzie  
**Rydzewski i S-ka**  
Biuro techniczne Komisowo - Agenturowe  
w Czestochowie, ul. Teatralna 13.

**Wuchalterja,** prawo handlowe, we-  
sklowe, stenografia, je-  
zyki obce. Zapis tylko  
do 24 bra. Kurs rb. 60.  
Greger, Mikołajewka № 12 m. 35 (dawniej  
Hotel Victoria).

**Instytut Ginnastyczno-leczniczy.**  
**Massażu i szkoła techniku**  
**KIFFERA, Ilga** Aleja 30  
Gimnazjum Polskiego gimnazjum po zmniejszonej opła-  
cie. Lekcje dla młodzieży rzemieślniczej w ka-  
żdą niedzielę i święta od godz. 2-jej popoł.  
**WEJŚCIE 20 KOP.**

**Kalendaryk.**  
D. 22 Listopada.  
**Wskazówki chrześcijańskie:** dziś Cecylii P. M.  
jurto Klemensa P. M.  
**Wskazówki słowiańskie:** dziś Wazemila, jurto  
Mitywoja.  
**Wskazówki słowiańskie:** g. 7 m. 31. zachód g. 3 m. 59.  
**Wskazówki historyczne:** 1806. Wprowadzenie ay-  
stemu kontyentalnego.

### Resursy dla nieletnich.

W 1890 r. prosty robotnik tkacki Tomasz Szin w Bostonie, zaczął z własnej inicjatywy gromadzić u siebie walczących się pe ulicy chłopaków, czytał im rzeczy dostępne, opowiadał ciekawe zdarzenia, bawił się w gry towarzyskie i stworzył w przedkim czasie coś w rodzaju wspólnoty. Wkrótce pierwszy z sześciu takich gości, rozstrząbił ową swoją resursę w takim okręgu i w parę tygodni liczba kandydatów wypełniła po brzegi szesnastu pokojów zacięła: „Ogólne zgromadzenie” członków resursy postanowiło donajac sąsiedni pokój, a niedługo czekając jeszcze sąsiednie trzy pokoje. Rzecz doszła do właściciela fabryki, gdzie pracował Tomasz Szin. Rozumny ten ocenił wartość człowieka, pojawił się całą pedagogiczną doświadczeniem tego rodzaju zakładu dla dzieci pozostawionych przez życie samym sobie i ocenił, w wychowawczej zdolności inicjatora, ofiarował dość znaczny kapitał na budowę specjalnego, obszernego domu, mogącego pomieścić

wszystkich kandydatów - członków których, licząca, przechodzi 2.000 chłopców w wieku od 8 do 20 lat. Chłopców rodzinie zamożnych tam się nie przyjmuje, „im bardziej chłopczek zaniedbany, im fatalniejszym jest jego domowe otoczenie, im bardziej uosabia typ zdziczenia moralnego i fizycznego, tem więcej jest mi on drogim i szanowanym gościem, tem szerzej otwierają się dla niego drzwi naszego domu, gdzie go oczekuje ciepło i światło, towarzysze i weselość, współdziałanie i kasa” — są słowa znanego założyciela — Tomasa Szina.

Pomimo tego rodzaju składu członków danej resursy, przez cały czas jej egzystencji dotychczas, nie zanotowano tam ani jednego cięższego lub niemoralnego wystąpienia, chyba jak, np. jakies wyznaczenie nie stołku swoich inicjalów lub daty, przez nowojuzusa, lub troche złośliwsza psota. „Owa” była czarodziejską, która panuje tu u nas i stwa rze wprost w tym względzie cuda — jest zaufaniem i pokojem przeżyciem w samych dzieciach i samorząd ich tu, „si siebie”. Organizator resursy, przyjął za niezmienną i fundamentalną zasadę, aby wszelkich jak organizacyjnych tak i bytowych postanowien, reguł było jak najumiędl, a zwiastcza zabraniających lub nakazujących. Nikt tu nie spieguje, nie podpatruje, nie dżurzy w zakresie stróżowania i nigdy nie używa się wymysłów, nawoływań władzy ze strony starszych.

Zarząd i organizacja całego zakładu od-  
dane w całości małym swoim członkom w ręce, tak, że oni nie tylko prawie ale i praktycznie są gospodarzami całej tej, dość skomplikowanej i kosztownej organizacji. Wierzymy im absolutnie”, i to jest rozwiązanie tej napor-  
nie tylko bardzo trudnej sytuacji”.

Przez wielkiej sali z estradą dla prele-  
genta, która łatwo daje się przemienić na scenę teatralną, znajdujemy tam sale biblioteczną, bilerdową, gdzie gra się też w szachy i arcaby, (kartki są wykluczone, jak i każda gra na pieniądze) sala ginnastyczna, klasy do zajęć szkalnych, naukowych, kregielnia i drukarnia, basen do pływania, i 10 maleńkich ubieralni z umywalkami, prysznicem, kranem zimnej i gorącej wody.

Jedno z bardzo miłych postanowien  
opiewa, ale nadzwyczajnie kategorycznie: „Nie wolno nikomu dotknąć się do książek, zabawa-  
wek, gier, instrumentów, nie umywszy staran-  
nie rąk i twarzy”.

Miesięczna składka wynosi 50 kop.  
Obecnie za przykładem Bostonu, już w  
bardzo wielu innych miastach amerykańskich  
spotykają się tegoż typu resursy, przychem też  
są już specjalne i dla dziewczynek, jedne bar-  
dziej wykawitne, arozmaicone, inne skromniej-  
sze, ale zasada niezmiennie ta sama: traktowa-  
tować nieletniego z zaufaniem zarówno w jego  
sily i zdolności, jak i moralną godność.

Wracając do genialnego wychowawcy a-  
merykańskiego łobuziaka, oto co pisze on do  
pani S. Milow, Szwedki, która za przykładem  
Ameryki postanowiła otworzyć w Sztokholmie  
tego rodzaju zakład: (słowa te bodajby pady,  
jake zdrowe ziarno i na naszą glebę): „Pro-  
bicie u was tam w Szwecji zakładać tego ro-  
dzaju kluby jak nasze.”

Ogromne, wszystkie chłoneące dążenie ku  
swobodzie jest najgłówniejszym symptomem  
naszych czasów. Wszyscy dziś dążymy do  
swobody politycznej i religijnej, a dzieci — do  
swobody od przynusu w rodzinie, w szkole od  
wszystkich rodzajów policyjnego nadzoru, jaki-  
mi opętane bywa dzieciństwo w domu i po za  
nim. Bez danej ilości swobod dziecko zamiera  
— nie fizycznie, ale duchowo; zamiera w  
niem radość życia, śmiech, humor, zapal...  
Dajcie dzieciom samorząd — on wykastkał w

nich poczucie własnej godności, moralną siłę...  
I kierując się jak wspomnianym wzorem tak  
również i wskazówkami, pani Milow własnymi  
funduszami otworzyła w Sztokholmie tego ro-  
dzaju zakład, a w b. przedkim czasie, bo w  
ciągu 2 lat już Sztokholm liczy 4 kluby nie-  
letnich.

### Kwestja kobieca.

Głos trzeci.

W № 255 „Dziennika Czestochowskiego”  
pomieszczono list „Do politykujących kobiet  
czestochowskich”, w którym rzekomo „Femini-  
sta” usiluje dowiedzieć, jakoby kobieta pozostawać  
powinna po za wszystkimi sprawami społecz-  
nymi i raz na zawsze zrozumieć, że jej zadani-  
em jest być tylko „osiadłą zycia” dla pp.  
Feministów.

Mniemanie to z punktu widzenia p. Femi-  
nisty bardzo słuszne i zrozumiałe. Emancypa-  
cja kobiet czestochowskich już dla tego powin-  
na być potępiona, że Związek ich wystąpił z  
protestem przeciwko wyborom do Izby Pań-  
stwowej jednocześnie z niektórymi „nie swia-  
domymi politycznie” grupami społecznymi, boj-  
kotującymi te wybory. A ponieważ protest  
ten — zdaniem p. F. — szkodliwy był dla spo-  
łeczeństwa, przeto politykowanie kobiet wogóle  
jest również szkodliwe. Konsekwentnym tego  
żas wynikiem jest to, że politykowaniem po-  
winni bawić się tylko te grupy społeczne, któ-  
re nigdy nie doznaly niepowodzenia i... wsku-  
tek tego nie były szkodliwymi.

Pomijając samą szkodliwość akcji wybor-  
czej, na uodwodnienie której nie ma p. F. ani  
joty, dodać należy, że w zapatrywaniu na kwe-  
stję kobiecą z punktu widzenia p. F. tkwi w  
powyższem rozumowaniu pewna słusność; tam,  
gdzie błędy robią, nieodłącznym tego skut-  
kiem są szkody. Wychodząc z tego założenia,  
powinnismy stać się adeptami takiej idei spo-  
łecznej, wyznawcy której przynigdy nie uległy  
żadnym błędom; a więc — stać się zwolennika-  
mi „kobiecości”.

Zrozumiałym jest także argument, że  
„umysł kobiecy jest niecierpliw i łatwo pod-  
dający się roznamiętnieniu”. Badając bowiem  
kwestję kobiecą z punktu widzenia „kobieco-  
ści”, nie trudno przyjąć do takiego przeświad-  
czenia, — trudniej jednak do prawdziwego: że  
kobieta np. różni się od mężczyzny pod wzglę-  
dem pici, a nie różni się natomiast pod wzglę-  
dem myśli rozumowanej. A jeżeli „roznamięt-  
nia się łatwo”, to nie wynika jeszcze z tego,  
że łatwiej od mężczyzny.

W dalszych słowach listu czuć ubolewanie  
nad tem, że „bardzo często dochodzące do  
skrajności politykowanie kobiet, przyczynia du-  
żo zmartwienia ich najbliższym, jak tego ma-  
my nie jeden przykład w dobie obecnej”.  
W słowach tych — tkwi niejako pogląd na spr-  
wy społeczne. Mają one i to znaczenie jeszcze  
że, to społeczeństwo, na które którego we  
wstępie listu tak głośno zaintonowano hymn  
uwielbienia, istnieje w granicach pojęć p. F. w  
dość ograniczonej liczbie, sprawdzającej się  
bodaj czy nie do tych tylko jednostek, o które  
pana Feministę przebiegają przedwczesne dre-  
szcze lęku, by przypadkiem a nieprzewidzianych  
jakichś powodów wypieszczone w bezczynności  
i zbytku lalki, nie uległy zmianie w swym ży-  
ciu beznymnem.

Czy można wobec takich zagadkowych  
pojmowań społeczeństwa wątpić jeszcze w po-  
gląd pp. Feministów? Chyba nie...

Bo i jakże wątpić, straszac także nawoły-  
wania do czynu jak: „Porzucicie działając me-

Wykonawca: pomniki, figury, portrety, obrazy, roboty przy budowach kościołów, jako też i każde roboty w zakres rzemiosła wabo-  
drzące, od najwyuczajniejszych do najwykwintniejszych pod względem artystycznego wykonania, ze wszystkich krajowych i zagranic-  
nych prima materjałów kamienia i drzewa. Dekoracje domów od regł modelowane i wszelkie rzemiosła. Zakład podjeżdżuje  
się wykonywał roboty w miejscowościach najodleglejszych, igrzawości, rysunki i kosztorysy na każde żądanie darmo. Ceny przystępne

**Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Hamieniarski**  
**Kruszyński i Proszowski w Czestochowie,**  
**Aleja III dom własny.**

dę mieszania się kobiet do polityki, i jeżeli chcecie się trzymać jakiej mody — to już lepiej stosujcie się do waszych sukien i kapeluszy". Tego, co tu powiedziano, wystarczy chyba do określenia, co możemy zrobić przy dobrych chęciach dla społeczeństwa, wpałając przekonania w politykujące kobiety. I dla zachowania „kobiecości” powinny się wyrzec wszystkiego, prócz fatalasek, błyskotek, mody i specjalizowania się w kokieteryj, dla wyidealizowania „kobiecości”.

Mato chyba znajdzie się ufających w dobre skutki podobnych ustawań. Do tak wzniosłych czynów trzeba by zebrać natchnienie chyba z okresu barbarzyństwa lub przynajmniej niewielnictwa średniowiecznego; kiedy to „kobiecość” wobec despotyzmu męskości ceniono według użytku, a liczone na sztuki, jak dobytek.

Taki cel gdy wytkniemy naszej idei — dając ku niemu po przebytej wiekami już drodze — słusznie możemy być pewni, że nie zbłądzimy. Wątpić tylko musimy, czy starczy nam pozornej odwagi, odwrócić wstecz bieg cywilizacji i czy nas wartki prąd jej nie porwie — naprzód?

Kobieta z dzisiejszego stanowiska społecznego, pomimo wszystkie tany zachowawcze, zaliczona do owego prądu być musi. Całe życie, jakie tętni w łonie tego społeczeństwa, powinno być życiem wszystkich jego członków. Jeżeli tak nie jest, jeżeli kobieta ulegać musi przeważającej sile najpierwotniejszych przesądów, to znaczy to właśnie, że zakorzenione odwieczne w nas błędy wypierają kobietę „z granic działalności, jaką wyznaczyła jej natura”.

Idealna zaś forma kobiecości wtedy tylko osiągnie swej rzeczywistości, kiedy osiągnie jej ludzkość cała.

Nie mody więc, fatalaszki, błyskotki i kokieteryja stanowią idealne „kobiecości”, lecz wspólna we wszystkich dziedzinach umysłowa praca, wzajemna pomoc w rozwoju wszystkich zatających zdolności i uczuć szlachetnych, jednoczesna ewolucja obu płci i ogólny postęp cywilizacji, który nie „zachowa”, lecz wywyższy ponad dzisiejszy poziom kobiecość. *Antyfeminista.*

### Samorząd w Królestwie.

Na wtorkowym posiedzeniu komisja Gerbla do spraw samorządu w Królestwie Polskim zajmowała się sprawami finansowymi.

Polacy oświadczyli, że rozkład opłat ziemskich i miejskich winien być dokonany proporcjonalnie: 1) do podatków państwowych, 2) do podatku skarbowego i przemysłowego, że pieniądze władz samorządu mogą być przechowywane nie tylko w kasach rządowych, ale także i w kasach własnych.

Następnie członkowie komisji polacy złożyli memoriał, który wykazuje szczegółowo wysokie opodatkowanie ziemi, oraz nieruchomości miejskich i wiejskich. Podatek od dziesięciny ziemi uprawnej w Królestwie Polskim wynosi 85 i pół kop, gdyż w Cesarstwie tylko 10 kop, stąd też trudno myśleć o dalszym obciążeniu ziemi i nieruchomości podatkami na rzecz samorządu. Z tej też przyczyny należy oddać samorządowi niektóre opodatkowania, jak transportowe, drogowe, na walkę z dżumą, dobroczynne, a niektóre znieść zupełnie, a mianowicie szlacheckie i gruntowe na utrzymanie sądów gminnych. Nakoniec należy dać ziemstwu zapomogę, zamiast prawa propinacji.

Co się tyczy podatków miejskich, należy uregulować podatki istniejące i szukać nowych źródeł dochodów. Podatkami zasadniczymi byłyby podatki: szacunkowy i dodatki do podatków skarbowego i przemysłowego, opłaty od przedsiębiorstw przewozowych, od koni, psów, walcypedów.

Wszystkie istniejące podatki winny istnieć tak długo, póki ich nie zniosą odpowiednie rady.

Przedstawiciele polscy dowodzili dalej potrzeby uwolnienia miast od utrzymywania policji i żandarmerji.

Polacy żądali dalej obłożenia całej ludności podatkiem na szkoły i na dobroczynność. Komisja zakończyła swoje posiedzenia; we czwartek będzie dokonana ostateczna redakcja i podpisanie protokołów.

P. B. K., polemizując w „Gazecie Polskiej” nr. 817 ze „Słowem”, w artykule „Błędne komentarze”, podjął obronę poglądów Sienkiewicza, wyrażonych w liście znakomitego pi-

szarza, zamieszczonym w „Dzienniku poznańskim”, a znanego czytelnikom naszym ze streżczenia u nas.

P. B. K. zaznacza: głos Sienkiewicza jest silniejszą, a przynajmniej z najszerzej mogtowaną opozycją spotkać się na lamach zachowawczego „Słowa”.

Dalej p. B. K. twierdzi, że Sienkiewicz nie jest przeciwnikiem Kadetów owsem polacy iść z nimi mogą „gdą tego wymaga interes i dobro kraju”.

Następnie broni p. B. K. Sienkiewicza, iż nie jest on przeciwnikiem „czteroprzymiotnikowego głosowania”; nie dobrze przecież rozumiemy następujące zdanie w artykule „Błędne komentarze”:

„Otoż nikt tu nie sprzegął sprawy narodowej z hasłami społeczno-radykalnemi, a tembardziej nie uzależniał jej od tych ostatnich. Sienkiewicz wskazuje na to i ostrzeż, że ten, kto by nie godził się np. na taką autonomię, w której sejm krajowy nie zostałby wybrany odradz przez czteroprzymiotnikowe głosowanie, nie byłby dobrym patriotą”.

O ile wiadomo, partje postępowe mają w programie takie dążenie, ale, zdaje się, nie wypowiedziały się nigdzie, aby nie przyjęły takiej autonomji, do której sejm krajowy nie zostałby wybrany odradz przez 4-przymiotnikowe głosowanie. Do tego przyjąć musi w następswie.

P. B. K. uważa za rzecz długorzędną (!) odmawianie przez Sienkiewicza partiom postępowym uczuć polskich...

Według p. B. K., Sienkiewicz „nie usuwa stronniczo postępowych, które postępowo trafiają pogodzić z patriotyzmem”.

Dalej dowiadujemy się, że nacjonalizm polski, to nie jest hakatyżm niemiecki lub szowinizm rosyjski. — „Sienkiewicz uważa nacjonalizm polski za olbrzymi kościół narodo- wy, w którym wszyscy mogą się pomieścić”.

Wreszcie, że „Sienkiewicz, wzywając do jedności i zgody wszystkie stronnictwa patriotyczne, nie ma tem samem na myśli jedynie demokracji narodowej”.

Zapewne drugi list, którego umieszczenie w „Dzienniku poznańskim” zapowiedział Sienkiewicz, wyjaśni, czy poglądy p. B. K. a zarazem innych publicystów, którzy zabierali głos w sprawie pierwszego listu — są słuszne, czy niesłuszne, tymczasem z treści pierwszego listu widać, że Sienkiewicz radby swym wpływem przyczynić się do uszczęśliwienia kraju i wyraził ową dobrą chęć, według osobistych sympatji...

\* \* \* Ktoby przypuścił, że „Nowoje Wremia” oburzy się na krzywdę, wyrządzoną polakowi?

A jednak stało się to.

Przytoczywszy notatkę „Dziennika powszechnego” o dziłkim wybruku, na który pozwolili sobie uczeni szkoly dentystrycznej podczas pogrzebu s. p. Młockiego — „Nowoje Wremia” daje od siebie komentarz, nacechowany wyrazami szczerzego oburzenia.

Oczywiście stało się to — przez pomyłkę. Notatkę „Dziennika” o s. p. Młockim powtórzył „War. Dniw”. Ktoś z organu Suworina ojca tam ją dojrzał i wywnioskował, że chodzi o rosjanina. Zacytował więc ją i — stanął w obronie pokrzywdzonego.

Nie potrzeba dodawać, że uczynił to we właściwy sobie sposób, gdyż oto, co napisał: „Naganka na rosjan w Polsce, nie ogranicza się tylko naganką na żyjących; przesyłają rosjan nawet po śmierci, bezczelnie odprowadzając bluźnierczymi okrzykami do mogiły”.

Ustęp ten dla tych, którzy wiedzą, że s. p. Młocki był polakiem, natomiast zaś uczeni szkoly dentystrycznej nie są polkami — brami komicznymi.

W każdym razie stwierdzić trzeba, że „Wremia” przynajmniej raz, choć nie swojemu przemyśle, a animował — ale stało się to broń — polaka.

Tego sobie organ Suworina ojca chyba nigdy nie darzył!

## NOWINY.

### Częstochowa.

Dzisiaj ostatni dzień wnoszenia deklaracji na prawyborców z m. Częstochowy do biura wyborczego w magistracie. Kto nie dopełnił tego dotychczas, niechaj iż się pospieszy to uczynić.

Wrazie jakikolwiek taudności i przez kogokolwiek czynionych — należy wnieść od jutra skargi.

Headwla ryb. Jesteśmy marnotrawcami z zasadą! Leż to np. stawów i stawków znajduje się w naszych okolicach, będących bez użytku, a tymczasem każdy, kto tylko posiada choćby najmniejszy stawek, mógłby go zarybić i mieć korzyść z tego. Rolnictwo postępuje i rozwija się z każdym rokiem, a właściciele, choćby najmniejszego kawałka roli, uważają się za lekkomyślnika i marnotrawcę, gdyby tej roli nie uprawiali. Tych skrupułów nie mają jednak właściciele wód — widzimy bowiem, że ogromna ilość małych zbiorników wody leży odłogiem i zadnych nie przynosi dochodów. Headwla ryb wymaga znacznie mniejszego nakładu, niż uprawa roli; jeżeli właściciele wód, zabiorą się z równym zapalem do zagospodarowania wód, to powiększą znacznie ilość środków pożywienia i zwiększą dobrobyt kraju. Zakładajcie więc hodowle ryb, rolnicy, i jedni drugich do tego zachęcajcie. Nawet kto w mieście posiada trochę wody, powinien wykorystać ją przez zarybienie.

Brak opieki. Piszą do nas: Od dni kilku na ulicy Dojazd przy stacji zauważyć można pozbawioną opieki chorą umysłowo, w stroju adamowym, za nią zaś zastępy wyrostków, naigrających się z nieszczęśliwej. Jak mnie poinformowano w magistracie, właściciele domów w Częstochowie opłacają na szpital dla obłąkanych w Twockach z górą 2,000 rubli rocznie, korzyści zaś z tego żadnej niema, gdyż chcąc w pomienionym szpitalu umieścić chorego, trzeba prosić o zezwolenie gubernatora, który zapytuje zarząd szpitala w Twockach, czy jest wakans. Taka manipulacja potrzebuje czasu od 3 do 6 miesięcy dopokąd wróci odpowiedź. Najczęściej miejsca niema. Gdyby więc nie było więcej celowem, aby pomieniony fundusz 2,000 rubli otrzymywał zarząd dobroczynności lub miejsowy szpital, gdzie można byłoby umieszczać nieszczęśliwych, a pozbawionych obecnie opieki. Nawet urządzenie odpowiedniego zakładu pod miastem dla chorych umysłowo, choćby o kilku stancjach, nie pochłonęły owych 2,000 rubli, bez korzyści dla miasta.

Brak oświetlenia. Ulica Aleksandrowska (Wały) jest od dawnego czasu pozbawiona oświetlenia elektrycznego. Mieszkańcy tej dzielnicy są przez to narażeni na różne nieprzyjemności. Lampa jest, brak tylko drutów!

Aresztowanie. Na Ostatnim Groszu w domu Jedrzejewskiego policja wraz z wojskiem aresztowała Aleksandra Pietrzaka, który podejrzewany jest, że brał udział w napadzie na pociąg kolei herbskiej.

Rabunki. Jakis czas nie słyszeliśmy o rabunkach w Częstochowie. W ostatnich dniach przeciw dokonano ich kilka, jak np. w sklepie Pileca na Ostatnim Groszu z zabójstwem. Pisaliśmy też wczoraj o napadzie bandyckim na p. Pawłowski, właściciela domu przy ul. Nowej. Szczęśliwie tego napadu były następujące: Rabusie wyważyli drzwi dragami żelaznymi. Napadnięty wyostał się na dach i zaczął wzywać pomocy, ale ponieważ domek jego znajduje się w znacznem oddaleniu od innych domów, nikt więc nie przybył. Rabusie wrzucili dzieci p. P. do piwnicy, a ściągawszy p. P. z dachu, pobili i zabrali 40 rb. Pawłowski leży w łóżku.

### Będzin

Do poboru wojskowego w Będzinie niestawilo się 60 popisowych. Pociąg w pociągu. Onegdaj wieczorem z powodu nie usunięcia sygnału alarmowego na stacji Będzin, zatrzymano pociąg osobowy tak

# Bazar Krajowy w Krakowie,

W czwartek, dnia 22 listopada 1906 roku.

po cenach fabrycznych statych: (wyroby galeryjki), Wyroby koszykarskie, oraz wszelkie galanterje jako to: rzeczy zakupiarskie, paski damskie, fartuski, szawki jaworowe, majoliki, szciotki i wiele innych przedmiotów odpowiednich na podarunki i prezenty.

W czwartek, dnia 22 listopada 1906 roku.

raptownie, że spowodowało to popłoch wśród pasażerów. Jedni zaczęli krzyżeć: bandyci! drudzy wyskakowali z wagonów lub starali się ukryć pod ławkami. Udano się przecieć szybko służbie kolejowej wystraszonych uspokoić.

**Sosnowiec.**

Wybory. Wczoraj od południa złożono w biurze wyborczym przy magistracie 120 deklaracji.

Jakkolwiek wobec zbliżającego się ostatecznego terminu dała 26 b. m. znać większe zainteresowanie się wyborami, wszelako, biorąc na ogół, złożono deklaracji bardzo mało.

Tymczasem prawyborców jest tysiące! Spieszac się satem prawyborcy do magistratu, póki czas, i wszyscy, jak jeden mąż, dopilnując swego własnego interesu. Pamiętając, że teraz chodzi o zabezpieczenie sobie prawa głosowania.

**Odczyty dla wszystkich.** W nadchodzącą niedzielę (dnia 25 b. m.), w sali klubu sosnowieckiego wygłosi dwa odczyty p. Michał Sokolnicki. Po południu (początek o godzinie 3) prelegent zaznajomi słuchaczy z założeniem i organizacją Królestwa Polskiego (1814—1815); wieczorem o godzinie 8-ej wygłoszony będzie odczyt p. t. „Rosja w początkach wieku XIX”.

Na zadzwienie ulic, przebrukowanych w przeszłym i tym roku, uzyskał magistrat odpowiedni kredyt. Zadzwienie odbywa pod nadzorem komitetu, złożonego z miejscowych obywateli i prezesa towarzystwa dobroczynności ks Musielewicza. Zasadzono już około 1,000 drzewek, jako to akacje, klonow, topoli i t. p.

**Zamach.** Wczoraj o godzinie 9-ej rano drogą z Dąbówki do Sosnowca jechał w powozie p. Stratilato, inżynier górniczy. Nagle w kierunku pojazdu dano kilka strzałów. Trzy kule rażyły konia, reszta przeleciała, nie wyrządźszy nikomu szkody. Sprawcy strzałów umknęli. Jestto na p. Stratilato już czwarty zamach zbrodniczy.

**Znaleziono karabiny.** Na Starym Sosnowcu przytrzymał przechodzący patrol robotnika Jana Pojnela lat 26 z Pajęczna, powiatu noworadomskiego, niosącego trzy karabiny. Ponieważ p. tłumaczył się, że karabiny znalazł, a nie było dowodów kradzieży tychże, dlatego wypuszczono go z aresztu, dokąd go patrol odstawił.

**Poszukiwanie złodzieja.** Wczoraj o g. 11 m. 15 zatrzymano w Szopienicach pociąg, dążący do Sosnowca. Nastąpiło to na skutek zawiadomienia, że burmistrz w Bytomiu skradł jakiś mieszkaniec Sosnowca 1,000 marek. Dokonano rewizji w pociągu, ale złodzieja nie wykryto. Pociąg przyszedł z pewnym opóźnieniem.

**Beczność przed złodziejami!** Niemal w każdym numerze przytaczamy dla przestrogi fakty okradania podróżnych na dworcach w Sosnowcu—nieuwaga przecieć pasażerów jest tak wielka, że złodzieje kieszonekowi codziennie mają półow obfity. Onegdaj wieczorem p. S., który powracał z żoną z Katowic, skradziono portmonek, zawierającą 20 rb. gotówką i złoty sygnet. Wczoraj jednemu z właścicieli domów w Sosnowcu złodzieje wyciągnęli portmonek, w której znajdowało się przeszło 18 rb. Drobniejszych kradzieży było bez liku.

Nieudato się tylko okradzenie p. Bogusława K. Wybrał się on wraz z siostrzeniczką do Katowic i posiadał do oienka, w którym zmieniają pieniądze. Zauważył to złodziej i kiedy p. K. wymieniwszy ruble na marki, odszedł, udał się za nim i przy wchodzeniu na peron tak się przycisnął do p. K., że ten nie spostrzegł jak mu złodziej zapuścił obie ręce do kieszeni. Ale zauważyła to siostrzeniczka p. K. i zaczęła krzyżeć. Złodziej uciekł.

**Reprezentacje interesów swoich** na Zagłębie Dąbrowskie włącznie do Częstochowy Towarz. akc. odlewni stali „Földhütte” powierzyło p. Józefowi Altmanowi w Sosnowcu.

**Piotrków.**

**Wybory.** Termin ukończenia listy wyborczej w powiatowej komisji wyborczej określono na dzień 8 grudnia, poczem lista ta ogłoszona zostanie w „Wiadomościach gubernialnych”.

**Bandytyzm.** Onegdaj o g. 7 wieczorem, przed chatą Wawrzyńca Bednarka we wsi Podwiniek, gm. Chabielice, w pow. piotrkowskim, zjechało furą 12 bandytów, uzbrojonych w rewolwery. Ujrzawszy ich syn Bednarka, Antoni, zatrasował drzwi, co widząc, bandyci dali kilka salw przez okna i drzwi i zranili drugiego syna—Franciszka. Następnie przy pomocy łomów wyważyli drzwi i wtargnęli do mieszkania. Wówczas żona Bednarka—Petronela i syn Antoni zdolali wybiec na podwórze, w chwili gdy bandyci zaczęli bić Wawrzyńca Bednarka i żądać pieniędzy. Uciekając i woliącą pomocą Petronela Bednarek stojący na straży bandyci dopędzili i również zaczęli się nad nią

znęcać. Syn jednak Antoni uszedł ich ręką i pobiegł do sąsiada, Jana Sobola, prosząc o ratunek. Gdy Sobol wyszedł i dał strzał z dubalówki, bandyci wskoczyli na wóz i pospiesznie odjechali, zdążyli jednak zabrać z kuferka 300 rb. w gotówkę i korale wartości 45 rb. Stan poszkodowanych od pobicia i postrzału, lubo ciężki, nie jest groźny.

**Z różnych stron.**

— **Z praay.** Zawieszonemu dziennikowi „Go niec poranny i wieczorny” pozwolono wychodzić.

Onegdaj skonfiskowano № 2 czasopisma „Brzask” i zawieszono je na cały czas trwania stanu wojennego.

**Barbarzyńcy w Europie.**

Represje rządu pruskiego przeciwko polskiemu strajkowi szkolnemu przybierają coraz szersze rozmiary. W obwodzie regencji bydgoskiej słożono dotychczas z urzędu przeszło 200 polskich wójtów gminnych i członków dozorów szkolnych za to, że albo nie chcieli przeciwdziałać strajkowi, albo go popierali. Landraci powiatowi wzywają w osobnym okólniku podwładne sobie władze, ażeby im donosily o każdym wypadku, w którym strajku biorą udział także dzieci u rzędników państwowych lub gminnych, a nawet robotników zatrudnionych w przedsiębiorstwach państwowych, i to celem natychmiastowego ukarania ich ojców. Dalej żądają landraci, aby im donoszono o wypadkach, w których strajkujące dzieci przesładują swoich rówieśników, nie chcących się przyłączyć do strajku.

W sobotę toczyły się w Poznaniu procesy o artykuły w sprawie szkolnej, przeciwko redaktorom odpowiedzialnym „Pracy” i „Gońca Wielkopolskiego”, pp. Switale i Szpotaniowskiemu. Pierwszego skazano na miesiąc więzienia, drugiego na 200 marek grzywny. Jest to dopiero początek akcji procesowej przeciwko polskim pismom, ogółem bowiem wytoczono im z powodu strajku do stu procesów. Gnieźnieński dziennik „Lech” został w piątek ponownie skonfiskowany za artykuł pod tytułem: „Nie lędzmy się!” — dotyczący petycji do cesarza.

Mnożą się również procesy przeciwko ks iężom polskim, oskarżonym o rzekome buntowanie rodziców i dzieci przeciwko niemieckiej nauce religii. Kilku księży już stało przed sądzia sęcym.

Na Górnym Śląsku, jak już donosiliśmy, na mocy orzeczenia sądowego, odebrano dwom ojcom polskim, Karolowi Pierze i Józefowi Zychowi, za to, że nie pozwalają dzieciom swoim uczyć się religii po niemiecku — prawo wychowywania tych dzieci, a biedne te ofiary barbarzyńskiej polityki skazano na przymusowe wychowanie w zakładach niemieckich. Z tego powodu Kolo polskie zgłosiło już interpelacje w parlamencie.

**Telegramy.**

**PETERSBURG 20 TAP.** Urzędownie. W gazecie „Riecz” d. 10 bm. zjawił się przedruk z gazet prowincjonalnych o tem, jakoby gubernator chersoński przesłał chersońskiemu powiatowemu urzędowi ziemskiemu okólnik ministerjum spraw wewnętrznych w sprawie wyborów do Dumy.

Okólnik ten projektował usunięcie ze spisów wyborców lokatorów lub dzierżawców, którzy nie zapłacili państwowego lub mieszkaniowego podatku w czasie określonym, wobec tego, że osoby takie rzekomo nie mogą brać udziału ani w gubernialnych zgromadzeniach wyborczych ani w zjazdach powiatowych właścicieli ziemskich.

Uznając takie doniesienie za dziwne i mało prawdopodobne, gazeta „Riecz” stara się dowiedzieć, że wyjaśnienie ministerjum jest bezprawne.

Z tego powodu agencja upoważniona jest do oświadczenia, że przytoczone wyjaśnienie, jest wymysłem reporterów prowincjonalnych, ponieważ takiego okólnika lub wyjaśnienia ministerjum spraw wewnętrznych nie wydano; nieprawdopodobienstwo samego doniesienia oczywiście jest dla każdego, kto zna ustawę wyborczą do Dumy.

**PETERSBURG, 21 TAP.** Oficjalnie. „Pravit. wiestnik” pisze:

Z powodu artykułu N. N. Kutlerowa w dzienniku „Riecz” zamieszczonego 14 bm. i tłumaczonego niepowodzenie kadetów przy staraniach u prezesa rady ministrów w sprawie pozwolenia na otwarcie klubu kadetów, „Rosija” zamieściła artykuł pod tytułem: „Odpowiedz na za-

pytanie”, w którym odpowiada Kutlerowi co do punktu.

Po pierwsze: Kutler oświadcza, że rząd nie jest konsekwentny, uważa bowiem kadetów za rewolucjonistów a nie oddaje ich pod sąd, jakkolwiek kadeci zapominają o rządzie i o ojczyźnie, przeprowadza również paralię pomiędzy partjami rewolucyjnymi a opozycyjnymi: w odezwie wyborskiej kadeci nawoływali do nieposuszeństwa prawu a na wiecu helsingforskim podnieśli to nieposuszeństwo stopnia całej nauki rewolucyjnej. Otóż gdyby rząd nielegalizował partje kadetów, to dowiódłby, że w istocie nie jest przeciwny dążnościom partji rewolucyjnych, w każdym zaś razie gotów jest poczynić ustępstwa. Tak postąpić mogły tylko rząd saby.

Po drugie: Kutler zapewnia, że klub kadeci prowadzić się będzie według prawa; jeżeli więc rząd uzna to za dowód wystarczający, to niema zasady do niepozwalania na kluby partji skrajnych, tymczasem prawo żąda od związków i stowarzyszeń, aby nie tylko w swem wewnętrznym urządzeniu kierowały się przepisami prawa, lecz także, aby nie było niezgodny z prawem wsamym celu organizacji.

Po trzecie: Kadeci mówią, że prawo państwowe nie powinno pozbawiać ich „praw nanych każdemu, lecz jeżeli może tworzyć związki i zwolywać zgromadzenia, to cel ich pomimo to nie zmienia się, lecz będzie niezgodny z prawem.

Po czwarte: Kutler mniema, że rząd w zasadzie nie ma zamiaru spełnienia pragnień wybrańców narodu tymczasem władza nie może nawet przy spełnianiu woli wybrańców ludu nadużyć prawa, coź bowiem wtedy będzie się zwalo samowola.

Po piąte: Kutler zapomniał, że w rozmowie z nim o socjalistach, mówiono właścicie o terrystach, wreszcie zapomniał uwziąć prezesa gabinetu ministrów, że epizodowa ta rozmowa o sprawach politycznych, zostanie bezzwłocznie podana przezeń w formie interviewu dziennikarskiego i rozmowie nadany będzie nieco partyjny odcień”...

**MOSKWA, 21 TAP.** Do kantoru fabryki Bonaker zjawiło się szesciu uzbrojonych ludzi, którzy zabrali z kasy 7,000 rubli. Dwuch nastpników aresztowano, przy jednym z nich znaleziono zupełnie rachunek dochodów kasy socjal-demokratycznej partji robotniczej. Obaj aresztowani, włościanie: Drożin i Pańszin—oddani zostali pod sąd połowy. Ze zrabowanych pieniędzy nie znaleziono 988 rubli.

**WARSZAWA 21 TAP.** Wczoraj wieczór na ul. Miłej zebrał się tłum młodych żydów, który za nadejściem patrolu zacząć rozpraszać się. Zornicze widząc to, zawołali: „stoj!” gdy zaś żydzi nie spełnili rozkazu, dano salwę, od której jeden padł trupem, dwuch zaś raniłono.

**JELIZAWETGRAD, 21 TAP.** Wojenny sąd połowy skazał Mielnikowa i Bagulajewa, oskarżonych o rabunek w domu wdowy Matusiewicz na karę śmierci przez rozstrzelanie, po starzejszym starac się o zmianę wyroku na bezterminowe ciężkie roboty.

**KALUGA 21 TAP.** Zgromadzenie delegatów postanowiło zażądać od księcia Urusowa-Obninskiego wyjaśnienia z powodu podpisania przezeń odezwy wyborczej.

**ODESSA, 21 TAP.** Dozór inspekcyjny nad zakładami drukarskimi skonfiskował 200 egzemplarzy odezwy odeskiego komitetu partji odrodzenia pokojowego.

**BERKLIN, 21 Tar.** Do „Berliner Deutsche Arbeiter Gevarnat Zeitung” donoszą z Hamburga, że parostatek „Berlin” doznał napadu ze strony socjal-demokratów, którzy porwali część ładunku okrętowego. Dzienniki grożą robotnikom okrętowym masowem wydataniem.

**BERKLIN 21 TAP.** Centrum odmówiło poparcia polaków w sprawie strajku szkolnego w Ks. Poznanskiem.

**TOULON 21 TAP.** O północy wybuch pożar w warsztatach stolarskich Lassaina, który przerodził się następnie na warszaty okrętowe pod firmą „Chantier”. Szkody znaczne. Budujące się okręty z trudnością strzeżone są przez wojsko. Żołęgi okrętowe pomagają przy stumieniu pożaru, zwiaszcza zaś wyróżniają się marynarze rosycy.

**Kzgekucja.**

**WARSZAWA 21 TAP.** Wykonany został wyrok śmierci: wyuany przez okręgowy sąd wojenny na Sędziaka, Kaczka, Ironkowskiego i Zgouowskiego.

**Odpowiedzi Kodakcji.**

Panu M. A. N. w Cz. Niech Sz. Pan przesyła dzieł ogłoszeń „Dziennika” z d. 16 bm. nr. 255; anajduje Sz. Pan tam zupełnie urzędowe zawiadomienie.

**Książęca psychoza.**

Serbia nie ma szczęścia do swoich dynastji. Można zresztą powiedzieć odwrotnie, ale skutek dla obu stron pozostaje mimo to niezmienny. Po krwawym obrachunku z królem Aleksandrem i żoną jego Dragą, gdy po dynastji Obrenowiczów zostały tylko sprząty i długi, powołano na tron serbski Piotra Karageorgewicza i zapewniano lud serbski, że nowy król i nowa dynastia zapewnią mu spokój i doprowadzą kraj do rozkwitu.

Dotąd nie spełniły się te zapewnienia, a co do samej dynastji lud serbski coraz większe zaczyna objawiać powątpiewania. Obecnie następcą tronu, ks. Jerzy, od pewnego czasu zachowuje się w taki sposób, że nie tylko w Belgradzie, ale także i za granicą powszechnie uważają go za obłąkanego, a niektóre dzienniki doniosły, że skutkiem tego ma on być wyłączony od następstwa tronu. Z Belgradu zaprzeczono stanowczo tej wiadomości, a serbskie reprezentacje dyplomatyczne za granicą zasypują prasę urzędowymi sprostowaniami; mimo to, że źródeł dobrze poinformowanych płyną dalsze wiadomości o dziwnym, co najmniej, zachowaniu się serbskiego następcy tronu. Zresztą niektóre dzienniki, między nimi „N. W. Tageblatt“, podnoszą wyraźnie, że nie przypisują ks. Jerzemu obłądki, lecz tylko udowodnione przez naczynych świadków zajęcia, a wnioski pozostawiają psychiatrom.

Ks. Jerzy, następcą tronu serbskiego, liczący 20 rok życia, jest młodzieńcem wysokiego

go wzrostu e sympatycznym wyglądem. W rozmowie zdradza nadzwyczajną żywość, a w sprawach zawitych okazuje wielką inteligencję. — Szkołę ludową i kilka klas gimnazjalnych ukończył w Szawajcarji, potem oddany został do korpusu piasów w Petersburgu. Gdy ojciec zasiadł na tronie serbskim, ks. Jerzy przybył do Belgradu i tutaj prywatnie pobierał nauki. Ulubionym przedmiotem jego była matematyka. Uczył się pilnie, a po ukończeniu nauk odbył podróż po Europie.

Od pewnego czasu spostrzeżono w księciu zmiany psychiczne, które przypisywano jego skłonności do nadzwyczajnie silnych wybuchów gniewu. Później atoli wystąpiły na jaw inne fakty, które mimowoli nasuwały na myśl przypuszczenie zbrodni psychicznych. Ks. Jerzy, licząc 19 lat życia, kłaniał się i czynnie swoich adjutantów i wychowawców, chociaż byli to ludzie, odznaczający się naderzwyczajnym taktem i wielką przezornością. Należał do nich major armii serbskiej Pesicz, dalej major inżynierji francuskiej Levasseur, obaj ludzie wielkich zdolności i przychylni dla dynastji serbskiej. Obaj wkrótce podziękowali za swoje stanowiska.

Publiczność belgradzka wie jak niebezpiecznie jest spotkać ks. Jerzego, jadącego konno. Wszystko ucieka wtedy w popłochu, a ks. Jerzy pędzi naoslep, co koń wyskoczy, przez najbardziej ożywione ulice, nie bacząc na przechodniów. Niedawno wobec swego otoczenia rzekł ks. Jerzy: „Niech tylko obejmą rządy, a

będę postępować tak, jak mój dziadek“. Miał na myśli słynnego Jerzego Czarnego (Karageorga), bohatera w swoim rodzaju, człowieka o nieopohamowanych popędach.

Wedle informacji „Berliner Tageblattu“, ks. Jerzy bije swoich adjutantów, nazywając ich „serbskimi psami“. Zeszłego roku uciekł z jakąś tancerką, ale go pochwycono w Wiedniu i odwieziono do Belgradu. Pewnego razu uderzył w twarz adjutanta, który dobywszy palasza, rzucił się na księcia. Z trudem zdolał uspokoić oburzonego oficera. Niebawem żaden z oficerów nie chciał pełnić służby na dworze księcia. Innym razem ks. Jerzy z kompaniami wracał powozem z nocej hulanki w chwili, gdy do katedry z królem na czele szedł pochód po uroczystości na cześć Karageorgewicza. Ks. Jerzy ukłonił się królowi i ochryplym głosem śpiewał bulaszca pieśni. W domu swoim urządzał nocne orgie z damami z półwiatka, a raz nawet w szale bachicznym zabrał do sali tronowej całe towarzystwo i obnażony zasiadł na tronie. W zwierzyńcu królewskim schował stopy psów na sarny i prappał się, jak ogary rozrywały żywcem sarny.

Oto szczegóły z życia następcy tronu serbskiego. Nie są one chyba z palca wyszane i zaprzeczenia urzędowe nie mogą pozyskać dla siebie zaufania. Czy następcą tronu zostanie oddany do sanatorium, czy zostanie pozbawiony prawa do tronu na rzecz młodszego brata swego ks. Aleksandra, mniejsza o to. Serbia ma nowy kłopot i nowe rozczarowanie.

**Oglądajcie**

bez przymusu kupna mój wielki skład

w  
**ubraniach,  
paltotach,  
jupach,  
spodniach,  
pelerynach**

dla panów, młodych panów i chłopców.

Niskie stałe ceny. | Prześliczne nowości. | Znany król beznaganny

**Józef****M. HAMBURGER,****Katowice | Bytom**

ul. Grundmana. | Rynek — apteka pod Aniołem.

**Baczność!**

Kalendarz: ścienne na Rok 1907 już nadeszły i rozdaje takowe Szan. odbiorcom bezpłatnie.

**J. Malczewski, skład cygar.**

Katowice, ul. Pocztowa № 8.

**Ogłoszenie.**

U niżej podpisanej zostały skradzione weksle, a mianowicie:

1) jeden na 100 rubli, a drugi na 200 rb., wydane w 1904 roku in blanco, przez Andrzeja i Wacława Mansfeld.

2) dwa weksle po 200 rub. każdy, wydany 1905 roku in blanco, przez tycheż Andrzeja i Wacława Mansfeld.

3) na 100 rb., wystawiony przez Baka, poświadczony w sądzie gminnym w Zawierciu.

Tych wekli proszę nigdzie nie przyjmować jako skradzionych.

Eleonora Mansfeld —1062

**Lombard****L. Garbińskiego**

w Częstochowie zawiadamia, iż w dniu 15 (28 listopada) r. b. i dni następnych odbywać się będzie

**Licytacja**

na zastawy nie wykupione lub nie prolongowane w swoim czasie. 1074—3-1

**Drobne ogłoszenia:****Różne place**

do sprzedania po umiarkowanych cenach

w ulicy Humbertowskiej i Stradomskiej.

Wiadomość u Z. Wierzbickiego II-ga Aleja № 30. 1003-80-1.

**Ogłoszenie.**

Kto 5—15 rubli bez ryzyka i wydatków codziennie zarobić zechce, raczy podać adres: Konst. Eisele Stuttgart, Rotestr. Deutschland.

Dnia 21-go listopada r. b. pobożnie oddany został związek małżeński na Jasnej Górze pana **JÓZEFA LEBEK** z Pecznesny z panną **Faustyną Teofilą KUBARSKĄ** z Koniecpola.

**PODZIĘKOWANIE.**

Niniejszym składamy podziękowanie pp. Kolejarzom ze służby wydziału mechanicznego, drogi Żel. W. W., za złożoną kwotę na odbudowanie kaplicy „Pana Jezusa“ w Ryнку Wieluńskim.

**F. Berg.****Podziękowanie.**

Niniejszem dziękuję pani **J. Rydzowskiej** (Aleja II dom Breszla), za wykwintne pranie bielizny sztywnej i miękkiej, jaką mi wykonywała w ciągu lat dwóch, nie naraższy nigdy na stratę przez zepsucie. Z poważaniem **Ksawery Januszkiewicz.**

**Były uczeń**

8 klasy gimnazjum poszukuje kę, repetycji. Wiadomość w księgarni Nowickiego.

**Gospodyni**

znająca się gruntownie na gospodarstwie i kuchni, oraz prasowaniu, praniu i szyćciu poszukuje zajęcia w miejscu lub na wyjazd. Wiadom. w redakcji. 1065-2-2

**Prenumeratę i ogłoszenia do „Dziennika Częstochowskiego“**

przyjmują w Sosnowcu: Księgarnia p. K. BOWIŃSKIEJ i Księgarnia p. I. „WIEDZA“; w Pogoni: Księgarnia p. M. BARTNIK; w Słoiu: Księgarnia p. W. SMYCZYŃSKIEGO; w Będzinie: p. ZMIGROD; w Dąbrowie: Księgarnia p. K. KOSTRZĘŃSKIEGO; w Zawierciu: Księgarnia p. LUBCKIE; w Noworadomsku: Księgarnia p. I. „JANINA“ i Księgarnia p. T. KAŁKI; w Warszawie: Biuro ogłoszeń UNGRA, oraz wszystkie inne księgarnie, biura dzienników i ogłoszeń.

**Ogłoszenia przyjmują oprócz firm powyższych:**

w Krakowie: pp. HOPCAS i SALOMONOWA (plac Maryacki); we Lwowie: Biuro St. SOKOŁOWSKIEGO (pasaż Hausmana); w Paryżu: Biuro dzienników RACZKOWSKIEGO (cité de Trevisé 14); w Berlinie: RUDOLF MOSSE i L. i E. METZL & Co. (Fassauerstr. 72/73); w Petersburgu: L. i E. METZL & Co (Morskaja 11); w Moskwie: L. i E. METZL & Co. (Miasnickaja 4. Sytowa); w Now-Yorku, w Bostonie, w Buffalo firma L. i E. METZL & Co.; w Warszawie: Biuro dzienników UNGRA i L. i E. METZL & Co. (Krakowicko-Przedmieście).

AGENTURA SPECYJALNA na Szląsk Pruski w Księgarni p. M. RZEŹNICKI w LUBLIŃCU ofs.